Nr. 562. **Kraków, Wtorek 17 Grudnia 1918.** **Rok XXXVII.**

Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „ „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plonna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bispsza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopczysa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Szczepański. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Bałagan.

Kraków, 17 grudnia.

Rząd Moraczewskiego utworzywszy się, zwrócił się do rządu berlińskiego z prośbą o nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Dlaczego to uczynił, dlaczego było mu tak spieszno stworzyć komunikacyę dyplomatyczną właśnie z rewolucyjnym rządem niemieckim, dokumentarnie nie wiadomo.

Natomiast wiadomo, że rząd berliński na skutek tej prośby wysłał do Warszawy hr. Kesslera, który uwalniał Piłsudskiego z Magdeburga. Hr. Kessler, dyplomata wyższej marki, dawniejszy Paryżanin, mówiący po francusku, jak anioł, przybył do Warszawy z całym aparatem kancelaryjnym, ale bez — »agrément«. Minister spraw zagranicznych w gabinecie p. Moraczewskiego zapomniał widocznie, że »agrément« stanowi integralną część charakteru poselskiego. — Hr. Kessler zaś jako wytrawny zawodowiec dyplomatyczny miał — wyrozumienie dla błędów swoich polskich, dopiero początkujących kolegów... Dość, iż stanęło na tem, iż hr. Kessler przybywszy do Warszawy, złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych, a p. minister dał mu ustnie i »ex post« potrzebne »agrément«, t. j. zgodę na osobę. W ten sposób stosunki zostały nawiązane i odrazu przybrały charakter wielkiej zażyłości, którą psuły tylko ciągłe demonstracye, urządzane przeciw panu posłowi. Musiał on wskutek nich zmieniać dwa razy dziennie mieszkanie. Ostatnio zaś mieszkał podobno w koszarach...

Niewtajemniczeni w arkana polityki pp. Wasilewskiego, Filipowicza i Jodki, nie rozumieli celu tej konfraterni i dziwili się, że rząd nie pojmuje ze swej strony całej niedorzeczności tego faktu, iż pielęgnuje starannie i wbrew opinii publicznej stosunki z Niemcami, a nie czyni literalnie nic widocznego w celu nawiązania stosunków z państwami koalicyjnemi. Bo przecież depesz notyfikacyjnych, które w tonie w stosunkach dyplomatycznych nie praktykowanym, rozesłał był ze swoim podpisem p. Filipowicz do rządów koalicyjnych, nie można było uważać za jakąkolwiek, tem mniej zaś za szczęśliwą introdukcyę do takich stosunków. Zresztą dotąd żaden z rządów koalicyjnych nie zaszczycił tych notyfikacyi odpowiedzią, że przyjmuje je do wiadomości...

Słyszało się wprawdzie coś nie coś o tem, że rząd uznaje nienormalność faktu, iż jedynym przedstawicielom zagranicy przy nim jest właśnie poseł niemiecki i że dotąd nie zdołał on nawiązać stosunków dyplomatycznych z państwami koalicyjnemi, to jednak fakt tego wzrastającego uświadomienia nie manifestował się żadnemi konkretnymi rezultatami. Podobno chciano wysłać deputacyę do Paryża partyjnie przystosowaną i duchowo ściśle spokrewnioną z rządem, ale rzecz rozbijała się o to, że upatrywani na kandydatów do tej delegacyi albo wcale nie umieli po francusku, albo tylko bardzo słabo. A to jednak rozumiano, że Polska nie jest Abisynią, i że nie uchodzi, aby notyfikujący jej powstanie posłowie w Paryżu rozmawiali przez — tłumaczy... Był podobno zamiar złożenia innej delegacyi już tak humorystycznej, że aby nie ośmieszać niewinnych osób, które miały nieszczęście być wziętemi w tym względzie w rachubę, nie wymieniamy ich. Ostatecznie jednak stanęło na tem, że do tej pory żadna deputacya do mocarstw koalicyjnych od rządu Moraczewskiego nie wyjechała.

Ale hr. Kessler przebywał dalej w Warszawie, wytwarzając przez sam swój pobyt wrażenie, iż rząd Moraczewskiego ceni sobie wyżej dobre stosunki z pobitemi rewolucyjnemi Niemcami, niż ze zwycięskiemi państwami koalicyi. Nie potrzeba wybijać otwartych drzwi i wykazywać, że takie wrażenie mogło mieć fatalne skutki, że samo wywoływanie go dyskwalifikowało odpowiedzialne kierownictwo polityki zagranicznej, jako zupełnie nieudolne i nie rozumiejące alfabetu swojego zadania.

Argument, że traktowanie z hr. Kesslerem było potrzebne, ponieważ przez nie[illegible] się rząd porozumiewać z Oberostem w sprawie ewakuacyi wojsk niemieckich ze wschodnich naszych kresów, nie wytrzymywał żadnej krytyki od chwili użycia go poraz pierwszy. Przedewszystkiem bowiem kto zaręczał rządowi, że mocodawcy hr. Kesslera w Berlinie mają jakikolwiek wpływ na postępowanie »Oberostu«.

Zresztą tak czy inaczej, sam rząd Moraczewskiego wysyłając wreszcie do Kesslera notę eksmisyjną dowiódł, że cały jego stosunek dyplomatyczny z Niemcami był politycznie nieuzasadniony, niepotrzebny i w obecnych warunkach szkodliwy.

Na tle tej noty rozwinął się w łonie samego rządu konflikt, nie mający precedensu w rządach cywilizowanych. Oto wiceminister Filipowicz zasięgnąwszy telefonicznie wiadomości od ministra Wasilewskiego, wysyła notę eksmisyjną do hr. Kesslera przez szefa sekcyi politycznej, dra Badera. Dzieje się to w piątek dnia 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Załatwiwszy sprawę, p. wiceminister idzie spokojnie na herbatę do znajomych. Tymczasem hr. Kessler otrzymawszy notę eksmisyjną, więc niezmiernie ważną, bo będącą zwykle wstępem do wojny, z nieodpowiedzialnym podpisem wiceministra, odsyła ją do ministra z prośbą o bliższe wyjaśnienia. Pan minister ze swej strony d e z a w u u j e c o p r ę d z e j s w e g o w i c e m i n i s t r a, odwołuje notę eksmisyjną i wysyła urzędnika do redakcyi dzienników wieczornych z poleceniem, aby wstrzymał jakiekolwiek wiadomości o incydencie... Równocześnie »ad audiendum verbum« wezwany zostaje sam pan wiceminister. Przerwawszy swoją herbatkę, udaje się on do pałacu Rady ministrów i tam przeprowadza rozmowę zarówno ze swoim bezpośrednim szefem, jak z przydeniem ministrów, domagając się śledztwa. Rozmowa, o której wszystko można sądzić, tylko nie to, że była przyjemną i uprzejmą, kończy się udzieleniem panu wiceministrowi ustnej dymisyi. Z taką dymisyą nie tylo w kieszeni, ile — w uchu, wraca pan wiceminister do domu, oczywiście w humorze znowu wszelkim innym, tylko nie złotym, i tam zastaje w kopercie — dymisyę już formalną, na piśmie.

Mając takie dwie dymisye, jednę w uchu, a drugą na biurku, nawet zwyczajny śmiertelnik nie mógłby zasnąć. Cóż dopiero pan wiceminister. Więc też bynajmniej nie kładzie się spać, ale pisze list otwarty do ministra, list pełen szczerej prawdy i żywego temperamentu i ofiarowuje ten niezwykły dokument redakcyi popularnego dziennika wraz z propozycyą swojego — współpracownictwa...

Dotychczas członkowie rządu nawet bardzo mocno pokłóciwszy się z sobą, nie biegli na skargi do redakcyi z listami otwartemi jeden przeciw drugiemu. Ale teraz nastały nowe czasy i nowe obyczaje. I my, starzy, musimy się do nich przyzwyczajać, n. b. jeżeli potrafimy...

Cóż tymczasem czyni sam pan minister? Oto dawszy dymisyę swemu wiceministrowi, przychodzi jednak powoli do przekonania, że nota eksmisyjna dla hr. Kesslera nie było przecież rzeczą zupełnie złą. Więc cofniętą wieczorem notę, nazajutrz rano posyła poraz drugi, ale tym razem — z własnym podpisem. Hr. Kessler nie ma już powodu do wątpliwości i zapewne wydaje swemu personalowi polecenia, aby pakował walizy.

Ale nazajutrz rano wychodzi szczęśliwy dziennik, który w ciągu nocy pozyskał na współpracownika samego wiceministra, z jego sensacyjnym listem otwartym przeciw — ministrowi.

Znowu na podstawie panujących dotychczas między ministrami obyczajów możnaby sądzić, że rzecz cała ograniczy się do kompromitacyi jednostronnej, czyli, że zarzut nietaktu pozostanie tylko przy panu wiceministrze. Ale okazuje się, że to jest przestarzały przesąd. Bo oto pan minister zaprasza sobie natychmiast redaktora innego dziennika i dyktuje mu swoje »w y j a ś n i e n i a«, które są już naprawdę bez precedensu w historyi i pod względem nietaktu biją rekord pana wiceministra o całe mnóstwo długości. Bo oto z rewelacyj pana ministra — które poniżej zamieszczamy — dowiadujemy się, że wybrał on sobie na wiceministra osobistość, do której tak dalece »nie miał zaufania« z powodu jej »zażartego« austrofilstwa, iż utrzymywał przed nim w naściślejszej tajemnicy nawet tak niezmiernie doniosłe sprawy, jak świeże szczegóły o stosunku mocarstw koalicyi do Polski.

W palmową niedzielę w Rosyi odbywają się jarmarki na zabawki dziecinne. Są tam trąbki, koniki, piszczałki, chorągiewki i t. p. rozkosze szczęśliwego dzieciństwa. Rozweselone zabawkami dziatki grają, trąbią, gwiżdżą, piszczą, wrzeszczą i na wyścigi — psują otrzymane zabawki. Nazywa się zaś to wszystko razem — »bałagan«. Czytając te listy otwarte wiceministra i odpowiedzi ministra, nie podobna oprzeć się wrażeniu, że wskutek dziwnych zaburzeń w kalendarzu, u nas palmowa niedziela z prawdziwym »bałaganem« wypadła w tym roku przed — Bożem Narodzeniem.

Wyjaśnienie min. Wasilewskiego

Warszawa, 17 grudnia (PAT). W rozmowie z przedstawicielem »Kuryera Porannego« minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski przedstawił przebieg ostatnich wydarzeń w związku ze sprawą stosunku rządu polskiego do koalicyi, oraz ze sprawą usunięcia z Warszawy posła niemieckiego hr. Kesslera.

»Ambasador niemiecki — oświadczył minister Wasilewski — był jedynym przedstawicielem mocarstw zagranicznych w Polsce. Stosunki z państwami koalicyi nie były jeszcze ustalone i rząd polski nic wiedział, w jakiej mierze może liczyć na pomoc koalicyi wobec niebezpieczeństwa, grożącego od północnego wschodu, od olbrzymiej masy wojsk niemieckich, która groziła runięciem na Polskę. Obawy te ostatnio wzmocniły się faktami napadów, dokonywanych przez wojska niemieckie na Podlasiu. Można było oczekiwać z dnia na dzień rozszerzenia się tych strasznych wypadków, jakie działy się na Podlasiu, na przyległe części Królestwa. Wobec tego trzeba było starać się przedewszystkiem o zlokalizowanie niebezpieczeństwa. Do tego w braku porozumienia się z koalicyą i szybkości komunikowania się z nią, jedyną drogą były pertraktacye z władzami niemieckiemi Oberostu a dla tych pertraktacyj obecność hr. Kesslera w Warszawie mogła być bardzo pomocną.

Rząd polski, a specyalnie ministerstwo spraw zagranicznych zrozumiało, że do zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami bardzo szybko dojść musi. Chodziło tylko o doraźne załatwienie sprawy w Oberoście na Podlasiu. Tymczasem były kroki zrobione celem porozumienia się z państwami koalicyi. Trudności w tym kierunku zostały szybko przełamane. — Otrzymaliśmy wiadomość, że na pomoc koalicyi Polska stanowczo liczyć może. Wskutek tego sytuacya Polski wobec Niemiec i wobec hr. Kesslera w Warszawie z dnia na dzień się wyjaśniała. W piątek dnia 13 bm. uzyskałem aprobatę naczelnika państwa na propozycyę zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami i na zaproponowanie hr. Kesslerowi opuszczenia Warszawy. Ponieważ **na sobotę wyznaczoną została konferencya z przedstawicielem władz niemieckich w sprawie uregulowania stosunków na Podlasiu i na Litwie,** przeto postanowiono wręczyć żądanie opuszczenia granic Polski hr. Kesslerowi **w niedzielę.**

Urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych p. Filipowicz, który brał udział w opracowaniu projektu **noty** do rządu niemieckiego, **nie był informowany przezemnie(!) o żadnych kro**kach wobec państw koalicyi. Tak samo **nie zakomunikowano mu** postanowienia **co** do terminu wręczenia noty hr. Kesslerowi. Pochodziło to z tej przyczyny, że znając p. Filipowicza, **jako zwolennika polityki aktywistycznej, nie miałem zaufania do jego nawrócenia się na** stronę koalicyi. Tutaj należy podnieść, że gdy p. Filipowicz od czasu przyjęcia służby rządowej **stał na stanowisku aktywistycznem,** bezwzględnego sojuszu z państwami centralnemi, to politycy, którzy weszli do obecnego rządu, niemal od początku prowadzili akcyę, mającą na celu **zapewnienie pomocy koalicyi i powstania,** które miało być przygotowane przez nich na tyłach armii niemieckiej.

Już od lutego roku bieżącego politycy ci, a w ich liczbie obecny prezes ministrów Moraczewski, ja i inni, nawiązaliśmy stosunki z koalicyą, wysyłając z Galicyi swoich mężów zaufania do Francyi drogą przez Rosyę. Skutkiem tego politycy ci już byli w stosunkach z koalicyą **i nie ulega żadnej wątpliwości, że kiedy szala zwycięstwa** przechyliła się ostatecznie na stronę koalicyi, nie mieli żadnego powodu do zmiany swego stanowiska. To też wszystkie zabiegi rządu Moraczewskiego w kierunku nawiązania obecnie bezpośrednich stosunków z koalicyą były dalszym ciągiem podejmowanych przez nich starań, rozpoczętych wówczas, **kiedy działać musieli konspiracyjnie.**

Postanowione w dniu 13 b. m. wręczenie hr. Kesslerowi żądania opuszczenia Polski zostało wykonane dnia 15 bm. P. Filipowicz, nie poinformowany zupełnie o stanie rzeczy, usiłował na własną rękę bez wiedzy i zgody swojej władzy wykonać cały szereg zarządzeń, a w tej liczbie wręczyć hr. Kesslerowi notę w formie jej pierwotnej, nie wiedząc zupełnie, że **została ona na żądanie naczelnika państwa zmieniona.** Kiedy dowiedziałem się o samowolnych zarządzeniach p. Filipowicza, natychmiast **kazałem je cofnąć.** P. Filipowicz został zasuspendowany i pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Samowolny krok p. Filipowicza nie wpłynął w niczem na tok wypadków, gdyż nota została wręczona hr. Kesslerowi właśnie tego dnia, na który jej wręczenie wyznaczono.

Sojusz Polski z koalicyą.

Bazylea, 17 grudnia (PAT). »Basler National Ztg.« donosi ze źródła podobno dobrze poinformowanego, że **rząd polski oświadczył formalną gotowość do zawarcia sojuszu wojskowo-politycznego z koalicyą.** Znaczenia tego zdarzenia narazie nie można jeszcze dokładnie ocenić, jest uzasadnione przypuszczenie, **iż sojusz taki albo jest już faktem dokonanym, albo w najbliższym czasie zostanie uskuteczniony. Grabski przedłożył w Warszawie gotowy program co do przyszłego ukształtowania wschodniej Europy. W myśl tego programu Polska, Czechy i Rumunia oraz południowa Słowiańszczyzna tworzyłyby silny sojusz przedewszystkiem natury wojskowej, który zawierałby także konwencyę monetarną i handlową. Polska ma dostać wszystkie przez Polaków zamieszkałe ziemie w Prusiech, przez co liczba jej mieszkańców wynosiłaby 25 milionów. Ten związek państw ma być silnie złączony z koalicyą.** — Węgry miały pidrożyć starania dyplomatyczne o przyjęcie do tego związku.

Walki w Galicyi wschodniej.

Warszawa, 17 grudnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 16 bm.:

Pod Lwowem ataki nieprzyjaciela od strony Skniłowa, Sygniówki i Sokolnik zostały odparte ze stratą dla nieprzyjaciela. Silny atak Rusinów na Gródek Jagielloński od strony Czerlan, Stodołek i na Moznę również nie miał powodzenia. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała dworzec kolejowy Bakończyce i tor kolejowy w odcinku Przemyśl—Medyka. Nasze oddziały zajęły Kormanice, Fredropol, Młodowiec, Krakowice i wzgórza na północ od Niżankowic.

Na zachód od Chyrowa odparliśmy silny kontratak nieprzyjaciela, przyczem Rusini ponieśli ciężkie straty, zostawiając rannych i zabitych. Wśród zabitych znajduje się 3 oficerów, z tych **1 dowódca kompanii jest Niemcem.** — Zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. Nasze straty wynoszą 4 rannych i 1 zabity. Zajęliśmy **Tarło.** Akcyę piechoty popierał z powodzeniem pociąg pancerny »Gromobój«.

Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała klasztor w Rawie Ruskiej. Strat nie było.

Na Wołyniu i w Tomaszowskiem sytuacya bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Walki pod Przemyślem.

Przemyśl, 17 grudnia (PAT). **Między Przemyślem a Medyką w nocy z soboty na niedzielę uszkodzony został most kolejowy.** Ruch pociągów odbywa się z przesiadaniem, co zapewne potrwa kilka dni.

W okolicy Przemyśla toczą się w dalszym ciągu walki.

POGRZEB POLEGŁYCH.

Przemyśl, 17 grudnia (PAT). »Ziemia Przemyska« donosi:

Wczoraj odbył się tu pogrzeb 11 poległych w walce koło Niżankowic, w tej liczbie sześciu uczniów gimnazyalnych i szkoły handlowej, oraz jednej kobiety-bohaterki, Ireny Bensch, z Poznańskiego. W pogrzebie wziął udział cały polski Przemyśl.

Morawy w składzie republiki czesko-słowackiej.

Wiedeń, 17 grudnia (Telef.) »Zeit« donosi z Nikolsburga:

Dnia 15 bm. patrole czeskie wypowiedziały linię demarkacyjną, o ile przebiega ona przez Morawy. Czesi oświadczają, że Morawy całe muszą wejść w skład republiki czesko-słowackiej. Natomiast pozostaje linia demarkacyjna na obszarach Dolnej Austryi.

Ucieczka Węgrów do Warszawy.

Wiedeń, 17 grudnia (Telef.) »Der Abend« donosi z Warszawy, że w ostatnim czasie przyjechało do Warszawy wielu arystokratów węgierskich, szukających schronienia w Polsce przed terorem bolszewików.

Mackensen w Budapeszcie.

Budapeszt, 17 grudnia (Węg. B. K.) Mackensen przybył tu wczoraj niemieckim pociągiem wojskowym. W otoczeniu jego znajdowało się blisko 150 ludzi. Po południu udał się Mackensen do budynku parlamentu, celem odbycia konferencyi z węgierską radą narodową.

Budapeszt, 17 grudnia (PAT). Marszałek Mackensen, który tu przybył ze sztabem, **został rozbrojony i internowany.**

ROZBROJENIE ŚWITY MACKENSENA.

Wiedeń, 17 grudnia (Telef.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Wczoraj o godz. 11 przed poł. przyjechał do Budapesztu pociągiem niemieckim, złożonym z 40 wagonów ciężarowych i trzech salonowych marszałek Mackensen. Przewodniczący misyi francuskiej w Budapeszcie, zawiadomiony o przybyciu Mackensena, **zażądał rozbrojenia i internowania Mackensena i towarzyszących mu oficerów.** Oficerowie węgierscy zakomunikowali to Mackensenowi, który zaprotestował przeciw temu zarządzeniu. Rozpoczęły się rokowania, które potrwały do godziny 1 w południe. Kilka minut po godz. 1 przybył do wozu salonowego Mackensena major węgierski Gerö i dał Mackensenowi **10 minut do namysłu.** Major węgierski wydał natychmiast rozkaz odczepienia lokomotywy od pociągu oraz ustawił na peronie **200 żołnierzy z karabinami maszynowymi. Po 10 minutach oświadczył Mackensen, że się poddaje, poczem przewieziono go do ministerstwa wojny.**

Niemieccy soc.-demokraci za zgromadzeniem narodowem.

Wiedeń, 17 grudnia (Telef.) Telegraphen Compagnie donosi z Berlina:

Ebert oświadczył na masowem zgromadzeniu socyalistycznem, co następuje:

Socyalni demokraci trwają przy żądaniu zwołania zgromadzenia narodowego i zdecydowani są wszelki opór w tym względzie stłumić siłą.

Obrady konferencyi pokojowej.

Wiedeń, 17 grudnia (Telef.) Telegraphen Compagnie donosi z Paryża, że **obrady konferencyi pokojowej podzielone będą na trzy części.** Pierwsza część konferencyi, która odbędzie się w obecności Wilsona, będzie dalszym ciągiem konferencyi londyńskiej. Drugą częścią konferencyi pokojowej będzie konferencya wszystkich państw koalicyi. Państwo czesko-słowackie będzie reprezentował Masaryk. Słowianie południowi nie będą mieli osobnego przedstawiciela i reprezentować ich będzie przedstawiciel serbski. **Węgrzy i Niemcy w konferencyi tej nie będą brali udziału.** Trzecią częścią konferencyi pokojowej będzie konferencya państw nieprzyjacielskich, tj. konferencya państw centralnych. Koalicya przedłoży na tej konferencyi państwom centralnym ściśle określone warunki. Wreszcie nastąpi wspólna **konferencya państw koalicyi i państw centralnych.**

Pobyt Wilsona w Paryżu.

Wiedeń, 17 grudnia (Telef.) »Acht-Uhr-Blatt« donosi z Berna:

Oficyalny pobyt Wilsona w Paryżu w charakterze gościa republiki francuskiej potrwa tylko 48 godzin, tj. od soboty do poniedziałku dnia 16 grudnia. Później przebywać będzie Wilson w Paryżu tylko w charakterze nieoficyalnym. Z początkiem przyszłego tygodnia przybędzie do Paryża Lloyd George, aby omówić z Wilsonem i francuskimi mężami stanu nieoficyalnie program pokojowy. Lloyd George wyjeżdża następnie do Londynu i powróci do Paryża dopiero po wyborach tj. około 28 grudnia.

Tajny traktat francusko-angielski.

Wiedeń, 17 grudnia (Telef.) »Abend« donosi z Genewy:

»Eclair« dowiaduje się, że **Anglia i Francya zawarły już tajny traktat co do najważniejszych kwestyj pokojowych.** Koalicya zamierza pozostawić Wilsonowi decyzyę co do przyszłych granic Austryi.

Zamordowanie prez. republiki portugalskiej.

Lizbona, 17 grudnia (Reuter). **Prezydent republiki został zabity strzałem rewolwerowym** w chwili, gdy odjeżdżał do Oporto.

Lizbona, 17 grudnia (Reuter). **Prezydent został zabity trzema kulami.** Przywódca partyi unionistycznej Brittio Camacha został postawiony pod nadzór policyjny.

Wiedeń, 17 grudnia (Telef.) **»N. W. Tagblatt«** donosi z Berna:

Prezydent republiki portugalskiej Sidonio Paes padł prawdopodobnie ofiarą zamachu **bolszewickiego.** Od dłuższego już czasu w Hiszpanii i Portugalii czynni są **agitatorzy Lenina.**

Lizbona, 17 grudnia (B. K.) Prezydent Sidonia Paes, na którego dokonano zamachu, w chwili gdy wchodził na dworzec kolejowy, **zmarł w szpitalu.** Sprawcę aresztowano. Na dworcu kolejowym znalazła policya zwłoki trupy. W mieście panuje wzburzenie. Ludność przeciąga ulicami, wołając o zemstę. Następcą po prezydencie ma zostać Tamgniny Barboza, który zaprowadzi rządy wojskowe. Antonio Paes, brat prezydenta, został przy zamachu szablą raniony.

NOWY RZĄD.

Londyn, 17 grudnia (Reuter). Poselstwo portugalskie zawiadamia o utworzeniu się rządu tymczasowego pod prezydentem ministrów Castrem. Parlament zbiera się w poniedziałek.

Wiadomości z Warszawy.

WIEC KONSOLIDACYI NARODOWEJ.

Warszawa, 17 grudnia. (PAT). Wczoraj odbył się tutaj przy udziale włościan wszystkich okolic Królestwa Polskiego wiec konsolidacyi narodowej, na którym uchwalono szereg rezolucyj, wyrażających hołd koalicyi, za której sprawą i pomocą powstaje niepodległa i zjednoczona Polska z własnem wybrzeżem morskiem.

W dalszej rezolucyi wiec przesyła wyrazy wdzięczności Komitetowi narodowemu w Paryżu, oraz pozdrowienie braciom z dawnego zaboru austryackiego i pruskiego.

Wkońcu wzywa obecnych kierowników politycznych, by zaniechali waśni partyjnych, aby utworzyli rząd z przedstawicieli wszystkich dzielnic bez różnicy przynależności partyjnej.

Wczoraj odbył się też w Warszawie wiec, zorganizowany przez stronnictwo narodowo-demokratyczne. Na wiecu uchwalono między innemi, że utrzymanie i zabezpieczenie Lwowa, oraz obrona kresów wschodnich jest świętym obowiązkiem społeczeństwa. Wobec tego, że p o m o c d l a L w o w a jest nagłą potrzebą, zebrani uznają, że najskuteczniejszą formą pomocy może być tylko pobór przed zwołaniem Sejmu.

ZJAZD PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, 17 grudnia (PAT). Wczoraj w południe rozpoczął się zjazd pracowników kolejowych. Jest to pierwszy zjazd kolejarzy w Polsce wolnej od okupacyi. Na zjazd przybywają delegaci, pracujący w kolejnictwie polskiem. Zjazd trwać będzie cały tydzień. Opracowane są plany rozbudowy kolejnictwa polskiego. — Przewidziana jest potrzeba wybudowania około 6.000 wiorst dróg żelaznych, z których budowa 3.000 wiorst uznana jest za nagłą.

NOWA TARYFA POCZTOWO-TELEGRAFICZNA.

Warszawa, 17 grudnia. (Telef.). Taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, ogłoszona 11 b. m. w »Monitorze Polskim«, obowiązuje od dnia 16 b. m. również urzędy byłej okupacyi austryackiej, oraz Galicyę i Śląsk cieszyński.

ROBOTY PUBLICZNE.

Warszawa, 17 grudnia (PAT). Dla zatrudnienia bezrobotnych przedsięwzięło ministeryum dwie akcye, mianowicie: 1) na roboty publiczne, na które został przyznany kredyt w sumie 50 milionów marek, przewidziane są dalsze kredyty. Sekcya robót publicznych w najbliższym czasie przekształconą będzie w ministeryum robót publicznych; drugą akcyą jest pomoc doraźna dla bezrobotnych, na co przyznano 10 milionów marek.

FLOTA WIŚLANA.

Warszawa, 17 grudnia (PAT). Dnia 14 bm. wieczorem odjechało z Warszawy do Krakowa 30 marynarzy polskich, którzy przydzieleni zostali flocie wiślanej. Marynarze ci jadą następnie do Gdańska.

Dr Kramarz o stosunku Czechów do Polaków.

We czwartek, 12 b. m., w wielkiej sali Sofińskiej w Pradze, na bardzo licznem zgromadzeniu przemawiał czeski prezydent ministrów, dr Kramarz. »Nie mówił tam — piszą »Narodnie Listy« — tylko czeski prezydent ministrów, nie mówił ukochany trybun ludu, ale przemawiał tam przywódca narodu, świadomy swojej odpowiedzialności, przypominający narodowi obowiązki, jakie nakładają historya i przyszłość ojczyzny«. Jeżeli czeska polityka przy przewrocie i po nim uwieńczona była wspaniałym skutkiem, to zasługa leży w tem, iż w Czechach możliwem było zjednoczenie się wszystkich stronnictw, utworzenie wspólnego frontu, a celem tego zjednoczenia było dobro ojczyzny i całego czesko-słowackiego ludu. Jest to tajemnicą naszego powodzenia, dlatego nas za granicą podziwiali. Tem imponowaliśmy za granicą. Obecnie, w uznaniu naszej polityki posyła nam Francya swojego ambasadora. Cieszy nas, że właśnie Francya jest pierwszą w tym względzie.

W dalszym ciągu swej mowy, w której scharakteryzował stosunek Czechów do południowych Słowian, Słowaków, Madziarów i Niemców, dr Kramarz w następujący sposób mówił o Polakach:

»Co do Polaków, pojmuję zupełnie Niemców i Madziarów, dlaczego tak postępują wobec nas, ale nie pojmuję Polaków. Myśmy się z nimi w braterski sposób pogodzili, że o naszych granicach w Cieszyńskiem po przyjacielsku porozumiemy się i że granice będą ustalone na pokojowej konferencyi. Tymczasem Polacy wykorzystali naszą obecną słabość po przewrocie i obsadzili Cieszyńskie, obsadzili Bogumin, kolej bogumińsko-koszycką, karwińskie kopalnie węgla i orawską stolicę na Słowaczyźnie. W ten sposób naruszyli żywotne interesy naszego państwa. U Polaków zasłużyliśmy sobie na coś innego. Nie śmią dziwić się, że będziemy naszego prawa do Cieszyńskiego energicznie bronili przed międzynarodowym trybunałem. Nie jesteśmy narodem pobitym, aby nam zabierano ziemię, jesteśmy sojusznikami koalicyi, a takiego narodu nie wolno karać tem, ażeby mu za jego wierność i zasługi zabierano ziemię, która przez setki lat należała do jego państwa. Lepiejby Polacy uczynili, gdyby byli nam umowy dotrzymali«.

Skład członków Komisyi Rządzącej.

Na ostatnich posiedzeniach P. K. L. porozumienie stronnictw ustaliło liczbę 48 członków K. Rz. wedle następującego klucza:

Z Polskiego stronnictwa ludowego (12), Lasocki, Witos, Kędzior, Długosz, Stapiński, Bardel Grzędzielski, Mikołajski, Wróbel, Biały, Maślanka, Bryl.

Narodowa demokracya (9) Piaś, Adam, Stahl, Skarbek, Pruchnicki, Starzewski, Schmidt, Rymar, Oziembło.

Socyaliści (9) Diamant, Marek, Bobrowski, Hausner, Liberman, Klemensiewicz, Obirek, Kurytowicz, Szczyrek.

Polska demokracya: (6) Tertil, Zieleniewski, Fedorowicz, Rychlik, Stesłowicz, Chlamtacz.

Zjednoczenie Narodowe: (3) Sorwatowski, Dubanowicz, Głażewski.

Konserwatyści: (3) Baworowski, Goetz, Starzyński.

Katolicko-Ludowi: (2) Matakiewicz, Thullie.

Postępowa demokracya: (2) Śliwiński, Laskownicki.

Śląsk: (2) ks. Londzin i Reger.

Lista ta nie jest jeszcze dokładnie ustalona, gdyż stronnictwa nie desygnowały ostatecznie członków do Komisy rządzącej i zastrzegły sobie pewne zmiany.

KRONIKA.

Kraków, 17 grudnia.

NACZELNIK PIŁSUDSKI W KRAKOWIE. — Dziś o godzinie 7.45 rano przyjeżdża do Krakowa naczelnik Piłsudski w towarzystwie trzech adjutantów. Naczelnik Piłsudski zamieszkać ma w hotelu Francuskim, gdzie przygotowano dla niego apartamenty.

NOWE WYDZIAŁY KOMISYI RZĄDZĄCEJ. W Komisyi rządzącej dla Galicyi, Śląska, Oraw i Spiżu postanowiono oprócz 12 wydziałów stworzyć wydział dla spraw kultury i sztuki, który ma na celu przeprowadzić likwidacyę stosunków między Austryą a Polską, gdyż bardzo wiele zabytków Polski znajduje się w muzeach wiedeńskich. Przewiezione one zostały w czasie inwazyi rosyjskiej na Galicyę do Wiednia. Wydział ten pozostaje na razie w Krakowie. Stworzono także osobny wydział poczt i telegrafów, którego miejscem stałego urzędowania będzie Lwów. Następnie stworzono wydział drogowy, oddzielony od wydziału komunikacyi. Wydział ten ma się zajmować sprawą dróg bitych krajowych, powiatowych i gminnych i sprawą kolei lokalnych, które to sprawy były dotychczas przy Wydziale krajowym we Lwowie. Tym sposobem Komisya rządząca będzie posiadała 15 wydziałów.

UKOŃCZENIE PRZYGOTOWAŃ DO WYBORÓW. Spis wyborców z miasta Krakowa będzie jutro już ukończony. Przy tych pracach zajętych było około 1.200 osób. Wedle obliczeń dotychczasowych, uprawnionych do głosowania w mieście Krakowie jest około 96.000, razem z wojskowymi, którzy wedle ordynacyi wyborczej mają być wpisani na kartę głosujących, jednak nie mają czynnego prawa głosowania. Podzielono Kraków na 74 okręgów wedle dzielnic, w których będzie urzędować 74 komisyi wyborczych. Każda komisya będzie się składać z przewodniczącego i trzech członków. Każdy okręg będzie miał około 1.200 wyborców. Komisye te będą podane do zatwierdzenia Komitetu Rządzącego.

Wedle przypuszczalnych obliczeń, z całego okręgu krakowskiego, ma głosować około 150.000 wyborców, więc prawdopodobny dzielnik wyborczy będzie 15.000.

Jak się dowiadujemy, niektóre stronnictwa przygotowały już listy kandydatów i w najbliższych dniach wniosą je do komisyi głównej.

UZNANIE DLA MŁODZIEŻY. Ekspozytura Rady szkolnej krajowej w Krakowie otrzymała następujące pismo komendy m. Krakowa, które poleciła odczytać we wszystkich szkołach średnich w Krakowie.

Gwardya narodowa, składająca się z polskich uczniów krakowskich szkół średnich, a zorganizowana w pierwszych dniach listopada przez kapitana Turowskiego, pełniła od tego czasu aż po dzień dzisiejszy służbę wartowniczą i pomocniczą wojskową wśród najcięższych warunków. Szczególnie w pierwszych dniach po objęciu władzy przez polskie organa wojskowe, gdy cały szereg objektów i magazynów wojskowych, mieszczących w sobie materyał milionowej wartości, wskutek opuszczenia stanowisk przez znaczną część wart byłej armii austro-węgierskiej był zupełnie niezabezpieczony, młodzież ta tłumnie i z zapałem zgłaszająca się do służby, ułatwiła w wysokiej mierze zadanie obejmującym władzom wojskowym. Młodzież ta, jakkolwiek nienawykła do tej pracy, podjęła się również z samozaparciem się obsługi koni w różnych oddziałach, przez co uratowała je od śmierci głodowej, która groziła im z powodu braku zupełnej opieki i ludzi, mogących się tem zająć. Przy wykonaniu tych dobrowolnych służb zdarzyły się wypadki, że nieletni chłopcy pełnili je po 48 godzin nieprzerwanie, dając tem przykładny dowód niezrównanej wytrwałości i poświęcenia. Młodzieży tej wyraża Komenda miasta swoje najwyższe uznanie. Ojczyzna, która ma takich synów może spokojnie patrzeć i w przyszłość i żywić niepłonną nadzieję, że wyrosną z niej dzielni żołnierze i prawi obywatele kraju, którzy w krytycznych chwilach na zawołanie staną jak jeden mąż i dadzą dowód, że w sercach ich bije serce Polaka. Cześć wam młodzieży polska! — Uprasza się o polecenie odczytania tego pisma we wszystkich klasach tych szkół średnich, których uczniowie są członkami gwardyi narodowej. — Madziara m. p.

OGÓLNE ZGROMADZENIE NAUCZYCIELSTWA KRAKOWSKICH SZKÓŁ LUDOWYCH odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczór w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" (Rynek główny 29). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie delegacyi do rządu polskiego w Warszawie; 2. Polska pożyczka państwowa; 3. Wnioski członków.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. „Betleem polskie" wzorowane na jasełkach, tej comedia dell'arte polskiego ludu, zawiera i powinna zawierać aluzye do chwili bieżącej, powinna w miarę wypadków wcielać w siebie momenty przeżywane przez ogół, tchnąć aktualnością. Licząc się z tem, postanowiła dyrekcya przystosować „Betleem polskie" do polskich przeżyć ostatniej doby, której niestety nie danem już było doczekać autorowi. Usunięto wskutek tego sceny dzieci wrzesińskich, żających się na rózgi pruskiego „Schulmeistra", a wprowadzono za to legionistów i moment szarży pod Rokitną. W następstwie tego i końcowa przemowa Madonny musiała uledz zmianie. Przeróbek tych podjął się dokonać p. Maciej Szukiewicz, kolega i druh autora.

Dzisiaj po raz szósty „Gorąca krew" M. Fijałkowskiego z pp. Zielińską, Pancewicz, Malicką, Żarskim, Sosnowskim i Nowakowskim; jutro z powodu generalnej próby „Adwentu" — teatr zamknięty. Premiera „Adwentu" we czwartek 19 bm.

KONCERT ADY SARI, znakomitej polskiej śpiewaczki koloraturowej, odbędzie się w sali „Sokoła", we środę, dnia 18 bm. Początek o godz. 8 wieczór.

PRZYDZIAŁ NICI DLA KRAWCÓW. Cech krawców pobrał w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie 3.000 szpulek nici 200 metrowych dla właścicieli pracowni krawieckich (cena szpulki 80 hal.). Członkowie cechu pobrać mogą nici w kancelaryi cechu, ul. Stolarska 13, I p., poczawszy od dnia 16 bm. (poniedziałek) między godziną 6 a 8 wieczorem.

RYBY NA ŚWIĘTA. Magistrat krakowski postarał się przy pomocy krajowego Towarzystwa rybackiego (biuro ul. Czysta 16, 1 p.) o częściowe przynajmniej zaopatrzenie ludności w rybę wigilijną. Sprzedaż odbywać się będzie od piątku 20 bm. w parku Krakowskim. Konsumy, które się już do Towarzystwa rybackiego zgłosiły i przydział uzyskały, w wyżej wymienionym dniu ryby odbiorą. Bliższe szczegóły co do ceny itp. ogłosi magistrat plakatami.

ZAPAŁKI. Ceny zapałek w sklepach znowu poszły w górę, tak, że mieszkańcy Krakowa są zmuszeni płacić za paczkę zapałek, aż po 3 korony. Za to rozwinął się znacznie handel zapałkami na ulicach miasta, gdzie małoletni chłopcy sprzedają zapałki nieco taniej niż w sklepach.

TŁUSZCZU NIEMA. Od kilku dni brak tłuszczu w Krakowie. Widocznie wskutek obniżenia cen słoniny i innego tłuszczu masarze pochowali ten artykuł spożywczy, zmuszając tym sposobem odpowiednie władze do podniesienia cen maksymalnych. Organa kontrolne powinny się zająć tą sprawą i zbadać powód nagłego braku tłuszczów.

W SPRAWIE DROŻYZNY CIASTEK. Wydział cukierników w Krakowie uchwalił dnia 9 bm. na posiedzeniu, iż ciastka w cukierniach nie mogą być droższej sprzedawane jak po 80 halerzy za sztukę. Jeżeli cukiernie żądają więcej, niż opiewa taryfa maksymalna, należy sprawę oddać do magistratu celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności za lichwę.

Od siebie dodajemy, że cukiernicy krakowscy i właściciele kawiarń wcale nie krępują się uchwałą wydziału cukierników, lecz sprzedają ciastka po koronie, a nawet i w niektórych cukierniach po 2 i 3 korony. Ciastka te są mikroskopijne i chociażby sprzedawane były po 80 halerzy, to i tak byłaby to zbyt wygórowana cena, ze względu na ich objętość.

DOSTĘP NA CMENTARZ. Droga, prowadząca na cmentarz, przedstawia wprost morze błota, które rozlewa się na szerokiej przestrzeni, tamując ruch kołowy i pieszy. Codziennie orszaki pogrzebowe, jakie tamtędy przechodzą, są skazane na niemiłą przeprawę, zmuszone brnąć po kostki w roztopionem błocie. Możeby magistrat krakowski wydał polecenie uporządkowania tej drogi, która niestety coraz częściej jest uczęszczana przez publiczność krakowską.

KRAMARZE NA RYNKU. Znać już w Krakowie nastrój świąteczny, gdyż na Rynku głównym rozbili przekupnie obok kamienia Kościuszki kramy, w których sprzedają błyskotki i zabawki na drzewko. Zaznaczyć należy, że w kramach tych mało jest zabawek i błyskotek wyrobu krajowego, a przeważają nadal wyroby lichej wartości, pochodzenia wiedeńskiego. Publiczność krakowska dla swoich „milusińskich" ma wielki wybór pięknych i stylowych polskich zabawek w sklepie Ligi pomocy przemysłowej przy ulicy Straszewskiego. Przed wystawą tą gustownie urządzoną, gromadzą się przez cały dzień liczne gromadki małych dzieci, oglądając z zajęciem krakowiaków, krowie, lalki i inne piękne zabawki wyrobu krajowego.

PIJACKIE WYBRYKI W PODGÓRZU. W niedzielę w nocy banda pijanych młodzieńców urządziła sobie jazdę powozem przez ulice Podgórza, strzelając po drodze z rewolwerów. Mieszkańcy tych ulic, którémi jechali weseli młodzieńcy, zerwali się ze snu, myśląc, że do Podgórza przybyli bandyci w celach rabunkowych.

ŻYTO DLA LWOWA SKRADZIONE. Policya w Podgórzu wpadła na trop wielkiej kradzieży, jakiej dopuścili się sierżant Sonntag i plutonowy Aron Jakóbek w zarządzie magazynów prowiantowych „Wisła" w Podgórzu. W nocy z 11 na 12 bm. w czasie ładowania worków z żytem, przeznaczonem dla Lwowa na stacyi „Wisła" ostatni wagon, w którym znajdowało się 150 worków żyta, odprowadzono na boczny tor, i wyładowano żyto na fury, które odwiozły je wprost do młyna przy ul. Skawińskiej w Krakowie. Na podstawie doniesienia przeprowadzono w młynie rewizyę i żyto skonfiskowano. Jak się okazało, na drugi dzień w czasie transportu zboża do Lwowa jeden wagon „zabłąkał się" i został przeszybowany do Skawiny. Tam odszukał go insp. policyi podgórskiej Deresz i skonfiskował.

Śledztwo wykryło, że żyto sprzedali sierżant Sonntag i plutonowy Aron Jakóbek konduktorom kolejowym Łacheciе, Tyrańskiemu, Urbańskiemu i Żołądzi, za 32.000 K. Tyrański dał Jakóbkowi 1000 K zadatku, a po przeprowadzonej transakcyi miał mu zapłacić resztę. Po skonfiskowaniu 150 worków żyta w młynie odbyto po raz drugi konferencyę i postanowiono wypłacić sierżantowi Sonntagowi tylko 16.000 K. Łachetę, Tyrańskiego, Urbańskiego i Żołądzia aresztowano i oddano sądowi kraj. karnemu w Krakowie, sierżanta Sonntaga i plutonowego Jakóbka do sądu wojskowego.

Z kraju.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI NIE BĘDZIE ZAJĘTY PRZEZ CZECHÓW. Konsul czeski p. Locher prosi o stwierdzenie, że pogłoski o planie zajęcia Księstwa Cieszyńskiego przez wojska czeskie, jakie obiegały w ostatnich czasach prasę polską, są nieprawdziwe.

TEATR KRAKOWSKI W CIESZYNIE. Po pierwszem przedstawieniu „Dam i huzarów", wykonanem siłami tutejszego teatru Powszechnego, zamieścił „Dziennik Cieszyński" recenzyę pełną uznania dla gry naszych artystów. Widywaliśmy sztukę Fredry niezliczone razy — pisze dziennik — odgrywaną przez nasze zespoły amatorskie, często w swoim rodzaju bardzo dobrze, lecz te, mimo najlepszych chęci, nie potrafiły oczywiście wydobyć ze wspaniałej komedyi całej pełni humoru, rozmachu, a zarazem dyskretnej, wstrzemięźliwej formy, cechującej to arcydzieło. Już po pierwszem przedstawieniu widzimy, jaką wielką wartość dla naszej kultury teatralnej i literackiej będzie miał cykl przedstawień krakowskich, urządzonych przez dyr. Jarnińskiego z pobudek najszlachetniejszych, z gotowością do znacznych nawet ofiar materyalnych. Z radością możemy podnieść, że ludność polska z Cieszyna zapełniła na pierwszem przedstawieniu salę po brzegi, że audytoryum w całej pełni potrafiło ocenić świetność gry i mimo wrodzonej śląskiej wstrzemięźliwości w wyrażaniu uczuć, wtórowało salwami śmiechu i darzyło aktorów frenetycznymi oklaskami.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: W niedzielę, dnia 15 bm. odbyło się w biurach Polskiej Agencyi Telegraficznej w pałacu namiestnikowskim w Warszawie zebranie grona dziennikarzy warszawskich przy udziale sekretarza Syndykatu dziennikarzy krakowskich, red. Romana Pilarza. Po krótkiej dyskusyi uchwalono następujące wnioski:

Komisya organizacyjna Związku dziennikarzy warszawskich zajmie się w ciągu 10 dni powołaniem do życia Komitetu, dla zorganizowania Syndykatu dziennikarzy warszawskich. Do Komitetu tego wejdą przedstawiciele wszystkich redakcyj pism codziennych, po jednym z każdej, wybranym przez ogół kolegów w poszczególnych redakcyach. Komitet dla zorganizowania Syndykatu dziennikarzy warszawskich zwoła w ciągu 6 dni, licząc od dnia swego powstania, ogólne zebranie dziennikarzy warszawskich w drodze rozesłania zaproszeń osobistych. Na zebraniu tem ma być przedstawiony do zatwierdzenia statut Syndykatu dziennikarzy warszawskich i przeprowadzony wybór władz. Ponadto postanowiono, by mający powstać Syndykat dziennikarzy warszawskich nawiązał bezpośredni kontakt z już istniejącemi i tworzącemi się organizacyami dziennikarskiemi, celem stworzenia wspólnej organizacyi zawodowych dziennikarzy w Polsce.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 17 bm.: „Gorąca krew" M. Fijałkowskiego.

We czwartek, 19 bm.: „Adwent", sztuka w 5 akt. Augusta Strindberga.

W piątek, 20 bm.: „Adwent" A. Strindberga.

W sobotę, 21 bm.: „Adwent" A. Strindberga.

W niedzielę, 22 bm.: popołudniu: „Przyjaciele" Al. hr. Fredry; wieczorem „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.

ZMARLI. W Warszawie zmarła w dniu 10 bm. Ewelina z Łaszczewskich Badowska, literatka, zasłużona patryotka i działaczka w okresie powstania 1863 roku. Oprócz współpracownictwa w pismach kobiecych jak „Bluszcz", „Tyg. mód i powieści", „Opiekun domowy" itp., ogłosiła w r. 1883 powieść „Rosa thea". Pisywała nadto natchnione uczuciem patryotyczne poezye.

† WŁADYSŁAW BARTYNOWSKI, zasłużony archeolog i bibliograf, redaktor „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych" zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 85.

Z śp. Bartynowskim schodzi do grobu jedna z najbardziej typowych postaci Krakowa, namiętny zbieracz i znawca zabytków przeszłości, kolekcyoner medali, rycin i dokumentów, jeden z najlepszych antykwarzy i znawców zabytków druku i pism, do spraw polskich się odnoszących. Namiętność kolekcyonowania nie była zwykłem amatorstwem i dziwactwem, ale umiłowaniem życia zmarłego. Posunął on zbieranie do wyżyn wiedzy ścisłej i uchodził nietylko wśród polskich uczonych, ale i zagranicznych, za powagę naukową. Namiestnik Galicyi śp. Andrzej Potocki polecił w uznaniu zasług zmarłego, wybić na cześć jego złoty medal w r. 1907. Prace swe umieszczał śp. Bartynowski częściowo w redagowanych przez siebie „Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych", częściowo w osobnych rozprawach i wydawnictwach Akademii. Wespół ze zmarłym Józefem Friedleinem był śp. Bartynowski ostatnim ze znawców starego Krakowa, jego pamiątek, oraz żywą kroniką jego przeszłości. Od lat kilku z powodu przewlekłej choroby usunął się z widowni czynnych pracowników i w sędziwym wieku dokonał w trudzie spędzonego żywota.

Oficerowie angielscy we Lwowie.

Lwów, 17 grudnia. (B. K.). Wczoraj przed południem przyjechało do naszego miasta dwóch oficerów angielskich: kapitan marynarki Johnson i porucznik kawaleryi Liebermann. Wezwani zostali przez rząd angielski do Galicyi z misyą wojskową i polityczną. Jechali samochodem przez Tarnopol, gdzie konferowali z członkami ukraińskiej Rady narodowej, poczem w towarzystwie oficerów ukraińskich dojechali do Winnik. Stąd wysłano parlamentarzy ukraińskich do komendy wojsk polskich. Parlamentarze zawiadomili, że oficerowie pragną przybyć do Lwowa, a zarazem parlamentarze przejęli odpowiedź od ukraińskiej Rady narodowej na pismo hr. Skarbka z dnia 5 b. m. w sprawie podjęcia przerwanych rokowań. Wkrótce dojechali oficerowie polscy na oznaczone miejsce i wrócili do Lwowa z oficerami angielskimi.

Anglicy zamieszkali w hotelu Krakowskim. Po południu konferowali z generałem Leśniowskim, pułkownikiem Sikorskim i hr. Skarbkiem. Obaj oficerowie bawili w Anglii już dawniej. Jechali przez Rumunię z dokumentami uwierzytelniającymi od swoich władz wojskowych z poleceniem generała Hallera. Główną ich misyą jest zbadanie, jak Niemcy zachowują się w Polsce po zawieszeniu broni, czy dotrzymują warunków, które im podyktowano i na które się zgodzili, jaki jest udział Niemców w walkach po stronie ukraińskiej i jak gospodarują w Poznaniu, dalej badanie sprawy Brześcia Litewskiego, informacya co do bolszewizmu u nas, oraz badanie kwestyi polsko-ukraińskiej i kwestyi żydowskiej. Oficerom towarzyszą jako attachés wojskowi ze strony naszych władz wojskowych i jako tłomacz kapitan dr Bunikiewicz i kapitan dr Dzikowski ze strony T. K. R. i jako znawca języka angielskiego p. Pawlikowski.

Odpowiedź Rusinów na pismo hr. Skarbka.

Lwów, 17 grudnia (B. K.) Odpowiedź rady narodowej ukraińskiej na pismo hr. Skarbka opiewa:

Tarnopol, 8 grudnia 1918. Do Wielmożnego Pana Aleksandra hr. Skarbka we Lwowie.

W odpowiedzi na pismo z dnia 5 grudnia r. 1918 w przedmiocie wyznaczenia upoważnionych delegatów ukraińskiej rady narodowej do podjęcia rokowań w sprawie zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi między Ukraińcami a Polakami, jak również ułożenia tymczasowych zasad współżycia obu narodów, mam zaszczyt odpowiedzieć w imieniu rady państwowych sekretarzy, że ukraińska rada narodowa w swoim manifeście z 19 października 1918 oznaczyła zasady współżycia obu narodów na obszarze zachodnim ukraińskiej republiki, i że z naszej strony nie wyszła inicyatywa do przelewu krwi między Ukraińcami i Polakami. Wobec wydarzeń, które od tego czasu nastąpiły, oświadczam, że jesteśmy gotowi wysłać naszych upoważnionych delegatów do pertraktacyj, o ile z drugiej strony zostaną nam przedstawione osoby, upoważnione do pertraktacyj przez mniejszość polską naszego państwa, nadto pod warunkiem, że polskie oddziały uzbrojone, które powstały (zbrojno) przeciw naszemu państwu, złożą broń, a ci członkowie polskich oddziałów zbrojnych, którzy nie są obywatelami naszego państwa, opuszczą obszar zachodni ukraińskiej republiki.

Łącząc wyrazy wysokiego poważania

Dr Kość Lewicki.

Uwolnienie zakładników.

Lwów, 17 grudnia (B. K.) Józef Romańczuk, jako zakładnik, wraz z 4-ma innymi politykami ukraińskimi, został wypuszczony na wolność. Liczy on lat 80 i ze względu na stan zdrowia został uwolniony z zakładnictwa. Wraz z nim wypuszczony został dr Gabel, zakładnik syonistyczny.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

PROSZĘ PP. KUPCÓW DZIELNICY I-SZEJ o zatrzymanie legitymacyi cukrowej z mojem nazwiskiem na 8 osób.
M. EICHNER, ulica Mikołajska L. 26.

†
Adam Byk-Jasiński
podporucznik 5 p. p. Legionów polskich,
przeżywszy lat 23, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 15 grudnia 1918.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala załogowego przy ul. Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek, dnia 19 bm. o godzinie 3 po południu.
Na ten smutny obrzęd stroskani rodzice i bracia zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godzinie 9 rano w Ochronce w Dębnikach.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†
Z CZAPSKICH
Zofia 1° Swarzeniewska 2° Farkowa
przeżywszy lat 46, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16 grudnia 1918 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę, dnia 18 b. m. o godzinie 3 popołudniu.
Na ten smutny obrzęd stroskany ojciec, brat i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odbędzie się we czwartek, dnia 19 bm. o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†
Aleksander Ostrowski
dzierżawca dóbr
powstaniec z roku 1863
zmarł w Adamówce dnia 18 listopada 1918 roku, zaopatrzony św. Sakramentami, w 78 roku życia.

†
Staraniem Polskiego Związku Niewiast katolickich za duszę ś. p.
Zofii Kernówny
długoletniej sekretarki czytelni
odbędzie się we środę, dnia 18 grudnia 1918 r. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów
MSZA ŚWIĘTA
na którą Wydział zaprasza wszystkich członków.

Franciszka Stambergerówna
Maks Blender

Helena Stambergerówna
Leon Blender
zaręczeni.
Podgórze—Kraków, w grudniu 1918.